

DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosi: w ekspedycji, w agencjach i na poczcie kwartalnie 2 mk.; z odnośnictwem do domu 242 mk.; miesięcznie 67 fen., z odnośnictwem do domu 81 fenigów. — Wysyłka pod osłoną kwartalnie 4.50 mk. — U spedytorów miesięcznie 90 fen.

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następnny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,

Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 25 fenigów od wiersza petytowego — reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 50 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisy redakcja nie zwraca, lecz je niszczy.. — Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, czwartek 13. stycznia 1916.

Sprawa polska w opinii międzynarodowej.

Czy za cenę tyle szlachetnej krwi polskiej w tej wojnie przelanej i wzamian za wyniszczenie ogromnych obszarów ziem polskich wytoni się lepsza dla narodu naszego przyszłość, co do tego niema niestety jeszcze żadnych realnych danych. Jeden zysk wynieśliśmy jednak już teraz za cenę tak olbrzymich ofiar: głośno dzisiaj jest w świecie całym o Polsce i o Polakach. Pocięcha to oczywiście nie w proporcji do naszych strat; niemniej fakt ten zasługuje na to, aby go należycie ocenić.

Oto od naszego upadku politycznego dbaliśmy konsekwentnie o to, żeby sprawa naszego narodu nie była zupełnie zapomnianą w świecie, a zwłaszcza w ostatnich czasach przed wojną podwoiliśmy nasze starania w tym kierunku, tworząc nawet specjalne organizacje, które miały na celu informowanie opinii zagranicznej o naszym smutnym położeniu, a zarazem o naszych dążeniach i życzeniach narodowych. Zdarzało się od czasu do czasu, że kiedy nowy jakiś, niebity przedtem cios uderzył w społeczeństwo polskie, wywoływało to za granicą pewne wrażenie dokumentujące się nawet objawami sympatii dla nas. My, zawsze zbyt czuli na sąd obcych, a specjalnie wrażliwi, kiedy ci obcy racyli nam przyznać prawa lub miłośnikami kulturalnego narodu, skwapliwie notowaliśmy wszelkie takie głosy. Czasem też zjawiał się w Krakowie lub w Warszawie jakiś poeta lub dziennikarz zagraniczny poprzeczony sławą wielkiej przyjaźni dla nas, i przez zbytnio skorych do uniesień Polaków serdecznie był przyjmowany i fetowany. Od czuwaliśmy wszyscy te słabe, nawet prawie śmieszne strony naszych zabiegów o sąd zagranicy, lecz jednak nie zrażaliśmy się nimi, gdyż sprawę samą uważaliśmy za ważną. Jednakże wyniki naszych trudów — dzisiaj możemy to otwarcie stwierdzić — były nader mierne. Tzw. sprawa polska przeszła już prawie do europejskiej graniarni politycznej i o jej wyciągnięciu stamtąd nikt nie myślał. Dla polityków i mężów stanu znacznie bardziej interesującą i aktualną była np. kwestya albańska. Szerze koła zagranicznej opinii publicznej wiedziały wprawdzie, że tam gdzieś na północy czy na wschodzie Europy — zna jomości geograficzne przed wojną były ogólnie bardzo słabe — żyje jakieś podzielone na trzy części społeczeństwo polskie, wiecznie niezadowolone i wiecznie skarżące się przed światem z powodu swoich cierpień, odzywały się nawet sympatyje dla tych cepionów przeżytego romantyzmu, lecz szczerego zainteresowania się i zrozumienia dla nas było przytem wszystkim bardzo mało.

Aż oto, czego nie zdołała dokonać praca pokoleń, to uczyniła wojna europejska, która od razu zrobiła nas — niestety tak smutnie — interesującymi i aktualnymi. Pożoga wojenna przesunęła się we wszystkich kierunkach po większej części ziem naszych i bezmiar nędzy, który spał na Polskę, przejął dreszczem świat cały, który już był prawie o nas zapomniał, a który teraz śledził z zapatym oddechem przebieg olbrzymich zapasów na ziemi polskiej.

I odezwały się wszędzie litościwe serca i zewsząd popłynęły datki, rzucone ochoczą ręką dla wyżywienia i odziania rzesz bezdomnych w Polsce. Nie była wprawdzie ta ofiarność ani tak samorzutną ani tak wydatną, jak n. p. na rzecz Belgii, która jednak nierównie mniej od Polski ucierpiała; jednakże od czasu znanej odezwy Sienkiewicza do ludów cywilizowanych o pomoc dla Polski i dzięki nieustraszonej działalności utworzonych w różnych krajach komitetów ratunkowych zdołano zebrać względnie poważne, jakkolwiek zawsze jeszcze niewystarczające sumy. Zwłaszcza zaś przyczyniła się do tego wielkiego dzieła humanitarne na rzecz Polski wprost wyjątkowa dla narodu naszego życzliwość Ojca św., który zdołał poruszyć dla sprawy polskiej najodleglejsze narody, szczególnie ustanawiając w dn.

21 listopada r. z. specjalny dzień dla Polski w całym świecie katolickim.

Odezwy te i agitacja zapoznały międzynarodową opinię z rozmiarem cierpień skutkiem wojny spadłych na ziemię i społeczeństwo polskie; w smutnej roli stała się jednakże Polska przed światem. Chcieliśmy wprawdzie już tyle razy dawniej zwrócić uwagę jego na smutne, wprost tragiczne położenie nasze; tym razem jednak stokroć gorsze zadanie przypadło nam w udziale. Ta, która była „spawiem narodów i papugą“, wyciągnąć musiała do innych narodów dłoń o jałmużnę, aby dzieciom swoim nie dać umrzeć z głodu. Przykra ta, niedłwie upokarzająca rola żadnemu Polakowi nie mogła wydawać się odpowiednią; podniosły się nawet głosy protestu przeciw takiemu „zbraniiu“ przed światem. Jednakże argumenty takie, kiedy rozchodzi się dostownie o byt i całą przyszłość naszego narodu, nie mogły mieć sily przekonywującej. Słusznie podkreślono, że kiedy bracia nasi narażeni są na głód i zimno, niewolno jest nam sytem narażać się w subtelne analizowanie poczucia honoru narodowego. Najprostsze zrozumienie właściwych interesów polskich nakazywało nam przyjąć, aczkolwiek nie bez zupełnie zrozumiałego przykrejnego uczucia, ofiary które przesyłają nam zewsząd nie jako jałmużnę, lecz w najszczerzej intencji, w dowód elementarnej solidarności międzynarodowej, w imię której przez szereg wieków Polska broniła własną pierwszą kulturę europejskiej, za co teraz chociaż w tej formie otrzymuje podziękowanie cywilizowanego świata.

Wywołane przez wojnę zainteresowanie się sprawami polskimi zadokumentowało się w ten sposób z natury rzeczy szczególnie w dziedzinie filantropii, nie ograniczyło się jednak do tego. Wskutek długotrwałych działań wojennych na naszych ziemiach poczęło zajmować opinię międzynarodową wogóle wszystko, co dotyczy spraw polskich. W prasie wszystkich niemal języków cywilizowanych pojawiły się obszernie opisy naszego kraju i narodu. Korespondencje te, nie zawsze wiarogodne, czasami wprost fałszywe, nie były jednak bez znaczenia wobec zupełnej ignorancji na tle stosunków polskich, objawiającej się już u naszych najbliższych sąsiadów. Nie tak to jeszcze dawne czasy, kiedy dla przeciętnego Berlińczyka, a nawet Wiedeńczyka np. Galicja była zupełnie egzotycznym krajem. Teraz z rozlicznych opisów dowiedział się świat nietylko, że mamy w Polsce brudne miasteczka, ubogie wioski, złe drogi, i błoto, które już Napoleonowi tak utrudniało kampanię, lecz że na tych ziemiach polski h, oprócz tych brzydkich stron, znajdują się także prawie wszędzie ślady starodawną kulturę i wielkiej przeszłości historycznej, że żyje tam przedewszystkiem jeszcze naród o wyrobionem uczuciu patriotycznym, świadomy swojej odrębności i swoich praw do życia.

To też ku temu narodowi zwrócono głównie uwagę. Przymniano sobie jego wielką przeszłość, podziwiano jego wytrwałość w nieszczęściach, nawet najgorszych; a ponieważ czasy nadają się do snucia kombinacji politycznych, poczęto zastanawiać się nad przyszłością sprawy polskiej i w różny sposób przystępować do jej teoretycznego rozwiązania, dostosowując je przytem oczywiście do sympatii lub antypatii z jednym z obozów wojujących. Zadanie i tak nie było łatwym. Zagadnienie polskie tak jest zawilem, że nawet najzyczliwшему cudzoziemcowi trudno jest się w niem zorientować; przyczynia się też oczywiście do tego rozbieżność poglądów i dążeń w samym społeczeństwie polskim, która ujawnia się w bardzo niepożądanym sposobie także u Polaków poza krajem. Znamiennym jednak momentem wspólnym prawie wszystkich tych głosów zagranicznych w sprawie polskiej jest niezaprzeczone szczera życzliwość dla narodu naszego i wiara w jego lepszą przyszłość, zwłaszcza od czasu kiedy przebieg wydarzeń wojennych uczynił sprawę naszą jedną z pierwszorzędnnych spraw międzynarodowych.

Niemniej zbyt wiele nauczyły nas dzieje ostatniego stulecia ażebyśmy do tych objawów prawie ogólnej sympatii mieli przywiązywać pod tym względem więcej niż tylko teoretyczne znaczenie. Wiemy dobrze, że o przyszłości polskiej decydować się będzie bez względu na sympatyje czy antypatyje do nas, bo dla

naszych „pięknych oczu“ nikt nie dla nas nie uczyni. Tem większego nabiera dla nas znaczenia zadanie zachowania i utrwalenia tych sił moralnych i duchowych, które stanowiły dotąd trwałą podwalinę naszego istnienia narodowego, a które i nadal pozostaną dla nas najpewniejszą rękojmią korzystnego rozwoju, jakkolwiek lasy nasze teraz się ułożą.

Z parlamentu angielskiego.

Opozycja przeciw obowiązkowej służbie w Anglii rozpadła się. Nacjonalistki irlandzcy, którzy przy pierwszym czytaniu oddali 58 głosów przeciw rządowi na ogólną liczbę 105 głosów opozycyjnych, postanowili przy drugim czytaniu nie odłączać się od większości opinii i głosować bez zastrzeżeń za projektem rządowym. Ponieważ zarazem i stronnictwo robotnicze szuka jeszcze układu z rządem, a ministrowie robotniczy jeszcze ciągle zasiadają w gabinecie, prasa angielska wyraża się znów bardzo optymistycznie o położeniu w nadziei, że już żadne przesilenie nie nastąpi. W każdym razie wobec poparcia Irlandczyków rząd liczyć może przy drugim czytaniu na ogromną większość za projektem służby obowiązkowej. Przebieg posiedzenia według biura Wolfa był następujący:

Na początku posiedzenia zażądał poseł robotniczy Anderson odrzucenia projektu rządowego. Natychmiast oświadczył inny poseł robotniczy, że Anderson niema prawa przemawiać w imieniu stronnictwa robotniczego. W odpowiedzi podkreślił Anderson, że robotnicy uważają projekt rządowy za początek ogólnego przymusu, także przymusu przemysłowego, i dlatego zwracają się przeciw niemu.

Potem zabrał głos przywódca Irlandczyków, Redmond, aby uzasadnić stanowisko swego stronnictwa. Irlandzcy głosowali pierwotnie przeciw projektowi, gdyż przymus miał być zaprowadzony tylko w razie konieczności narodowej, której nie zdołano dowieść. Teraz jednak skutkiem pierwszego głosowania Irlandzcy zmienili punkt widzenia. Okazało się, że ogromna większość angielska jest za prawem. Nawet połowa robotników nie jest przeciw projektowi rządowemu; przytem w razie nowych wyborów ogromna większość byłaby za obowiązkową służbą. Wobec tego dziś Irlandzcy głosować będą za projektem i mają nadzieję, że niedługo stanie się prawem. Potem jeszcze kilku mówców przemawiało za obowiązkową służbą; nakoniec odroczone rozprawy — Po oświadczeniu Redmonda zainteresowanie znacznie osłabło, gdyż widocznem jest, że rząd będzie miał ogromną większość.

Zjednoczenie austriackich Polaków.

Pod powyższym nagłówkiem zamieściła »Voss. Ztg.« notatkę wiedeńską »Neue Freie Presse« donoszącą o uchwale Zarządu Głównego Polskiej Partii Socjalistycznej w Galicji, która brzmi:

»Na posiedzeniu z dnia 8 i 9 stycznia b. r. Zarząd P. P. S. D. uchwalił: »Klub polskich posłów socjalno-demokratycznych ma wstąpić do Koła polskiego w parlamencie austriackim. Wzywa się posłów wszystkich do wykonania tej uchwały«.

Do wiadomości tej dodało pismo niemieckie od siebie następujące uwagi:

»Postanowienie to ma dla dalszego rozwoju wewnętrznej polityki Austrii wielkie znaczenie. Socjalna demokracja polska pozostawała przed wojną w najostrożniejszej opozycji do Koła Polskiego, którego kierownictwo spoczywało w rękach partii wszechpolskiej. (Tutaj okazuje pismo niemieckie, jak mało zna stosunki polskie. Poprzednik dr. Bilińskiego na stołku prezesa wiedeńskiego Koła Polskiego, dr. Leo był wszystkim innym, tylko nie wszechpolakiem i wszechpolacy nie mieli może zaciętszego wroga nad ówczesnego prezesa Koła, w którym nawiasem powiedziawszy stanowili bardzo nieliczną grupę, pozostającą bez żadnego

Pokwitowanie.

Na bezdomnych rodaków w myśl odczytu Rady Narodowej złożyli w dalszym ciągu w »Dzien. Berlińskim«:

Wojciechowski	1.50	mk.
Zebr. na gwiazdce Tow. św. »Cecylii«	16.50	»
Pluskota z podarku gwiazdk.	3.—	»
Pluskota Jadwiga i Wanda po 3 mk.	6.—	»
Pluskota Stanisław	1.—	»
A. Chybiński	10.—	»
Hildebrandt, Chbg.	5.—	»
B. Kasperek, restaur.	10.—	»
Zebr. na posiedz. Tow. Polek, Chbg.	24.—	»
Koroniak	12.—	»
Zebr. na gwiazdce Tow. Rob. Pol. filia I.	40.—	»
Andrzej Andrysiak	10.—	»
Tow. Młod. Polek na poł. wschodzie	10.—	»
M. Schmack	10.—	»
Konstanty Sokołowski	5.—	»
Dybizbańscy, Rmbg.	15.—	»
Z. G. W. C. M. G. St. M.	20.—	»
» » » zamiast powin szowań noworocznych	9.—	»
Dr. Wł. Ulatowski, Kilonia	25.—	»
Złożone u p. Lewandowskiego w Kilonii	20.—	»
Zebr. przez p. Kubiaka w Kilonii	10.—	»
Tow. Młodzieży na poł. wschodzie	5.—	»
Tow. Polek na poł. wschodzie zebr. na obchodzie gwiazd.	9.—	»
Józef i Maryanna Sikierscy	10.—	»
Antonina Szpotowicz, Chbg.	10.—	»
D. J.	5.—	»
Od oficerów Polaków-jeńców z Mewe Jad. Berkhauser	60.—	»
W. Kapańczyński, Kilonia	7.—	»
Pp. Nawroczy, w miejsce uczyt zarczyn.	50.—	»
Halina i Tadeusz Pinięccy po 1 mk.	2.—	»
Felicjan Pinięcki	0.50	»
K. Paterski, Złokomorowo	2.—	»
Zebr. w Tow. św. Bernarda w Hildesheim przez p. Brzezińskiego	14.80	»
K. Markowiak, artylerzysta z pola walki	3.—	»
Fr. Rosada z pola walki	1.—	»
Zebrane od 1. stycznia roku 1916	452.30	mk.

Z Towarzystw berlińskich i obolichnych.

Posiedzenia.

Baczność Rodacy! Parafia św. Piusa. Zebranie Komitetu kościelnego odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. przy Lebusstr. 13 o godz. 4, celem przysposobienia dzieci do Sakramentów św.

W czwartek 13. 1:

Tow. kat. Robotn. Polskich filia III, Strassmannstr. 39. o 9.

W niedzielę 16. 1:

Zjed. Zawod. Polskie filia wschód, Langestr. 108 o 2 i pół Walne.

Parafia Lichtenberg. Lokal p. Paulusa, Scharnweberstr. 57 o 7. Walne.

Tow. Polsko-katolickie na północy. Weddingstr. 9 o 7.

Konferencya św. Jana Kantego. Niederwallstr. 11 o 3

Tow. Polak z Niederwalki, Niederwallstr. 11, o 5.

Tow. polsko-kat. robot. p. op. św. Józefa, Böttgerstr. 2 o 7. Walne. Komplet potądany.

Tow. Polek św. Józefa u p. Goździewiczza, Grüner Weg 29 o 5.

Tow. Kat. Robotników filia IV. Lychenerstr. 130 o godz. 6.

Wspólnie z komitetem kościeln. parafii św. Rodziny. Rodziców, których dzieci mają przystępować do pierwszej komunii św., zaprasza się. — Wykład.

Samopomoc naukowa młodych Polek. Niederwallstr. 11 o 7.

Lekcja literatury polskiej o g.dz. 5.

Wykład p. inż. Kraszewskiej.

Tow. »Stella« Melchiorstr. 15 o godzinie 7.

Tow. Polek pod op. św. Jadwigi Neukölln, Jägerstr. 3 o 4. Walne.

Tow. Polek św. Kunegundy w Adlershof-Köpenick u p. Goralika przy Glinickerstr. 6 o godz. 8.

Tow. Obywateli - Obywatelek w Moabitcie, Emdenerstr. 18 u p. Sobańskiego o g.dz. 8.

Nie odbędzie się.

W poniedziałek 17. 1.

Tow. młodych Polek na poł. wschodzie. Görltzerstr. 43 o 9.

Tow. polsko-kat. z Niederwalki. Niederwallstr. 11 punkt. o 9

Lekcje śpiewu.

Tow. śpiewu św. Cecylii. Lekcja śpiewu w czwartek o godz. 9 u p. Goździewiczza przy Grüner Weg 29.

Tow. śpiewu Lutnia. Lekcja chóru mieszanego w czwartek o 9 w lokalu p. Handschuha, Oldenburgerstr. 39.

»Harmonia«. Lekcja chóru żeńskiego w piątek o godz. 9 przy Niederwallstr. 11.

Tow. śpiewaków »Harmonia«, Niederwallstr. 11 o 4. Lekcja chóru mieszanego w niedzielę.

Schadzki.

Schadzka dzieci odbywa się regularnie co niedzielę po poł. o 3 i pół w lokalu p. Paulusa przy Scharnweberstr. 57.

Tow. Gwiazda. Schadzki dla dzieci co niedzielę o 3-ciej u p. Buczyńskiego przy Weddingstr. 9

Tow. Pol. Kat. pod wezw. św. Antoniego. Schadzki dla dzieci co niedzielę po poł. o godz. 3 przy Gubenerstr. 45.

Z życia Towarzystw charlottenburskich.

Komitet Towarzystw Polskich, Charlottenburg. W czwartek dnia 13 b. m. posiedzenie przy Kaiser-Friedrichstr. 84 o 9.

Koło Śpiewaków Polskich, Charlottenburg, Schlossstr. 32 o 6. Posiedzenie w niedzielę dnia 16. 1. 15. Walne.

Lekcje śpiewu chóru mieszanego w piątki o godz. 9.

Tow. Polek w Charlottenburgu donosi, że posiedz. odbywają się w salce klasztornej co dwa tygodnie w niedziele o 4.



Lichtenberg. W kościele św. Maurycego odbywa się każdą 1 i 3 niedzielę w miesiącu nabożeństwo z polskimi kazaniem o godz. pół 12.

Przyszłe nabożeństwo w niedzielę 16. b. m.

W kościele św. Antoniego odbywa się co niedziele o godz. 8 rano nabożeństwo. Komitet.

Charlottenburg. W kościele Serca Pana Jezusa odbywa się co niedzielę — z wyjątkiem pierwszej niedzieli w miesiącu — o godz. 7½ rano polskie nabożeństwo.

OSOBA

w średnim wieku — poszukuje zajęcia do kuchni lub jakiegokolwiek innego zatrudnienia Słomińska, Fruchtstr. 28.

Poszukuje dziewczyny 16--17 lat, znającej język niemiecki do pomocy w interesie kolonialnym i domowej pracy. — St. Mroczkowski, Borsigwalde, Neue Ernststrasse 15.

Poszukuje się sumiennej, doświadczonej

BONY

L. kl. do dziewczynki 4½-letniej od 1. 3. lub 1. 4. 1916. Zgłosz. wraz z kopiami świadectw i podaniem wymaganej pensji uprasza się do Dzien. Berl. pod nr. »111 Bona«.

Poszukuje się kierownika lub kierowniczkę windy

[Fahrstuhlführer]. Technikum Süden Telefon Moritzplatz nr. 6421. Kottbuserdamm 79. Dla niewykształconych krótkotrwałe kursa na dogodnych warunk.

Książki

na czasie!
Geschichte Polens
przez k. Nowaka — 1.25,
nabyć można w ekspedycji
„Dziennika Berlińskiego”.
Swój do Swego!

Pamiętajmy o tem na obczyźnie, ażeby w każdym domu polskim znajdowała się polska gazeta!

Wybor dla poząmiejscowym tylko za zaliczką — wymiana dozwolona.



Kto się jeszcze szybko zdecyduje

może tanto kupić:

Płaszcze pluszowe.
prawd. Sealplusz, długie i półdł. na czyst. kwiat. ozdob. jed. podszew. śliczne formy, gładkie i bluzkowe, również i z prawdz. naszew. futrz. (Oposy, Skunks-oposy) za 52, 76, 98, 140 mk. (z nasz. futrz.) później 75, 105, 130, 175 mk.
Węln. jedw. plusz, krymer, astrach., najł. wyk. gładk. na wysm. podszew. za 28, 48, 55, 65 mk. (na plusz podsz.) później 35, 70, 80, 90 mk.

Ulstry
gładk. i wełn. materyi z praw. kołn. z Sealbisam i ładn. przybr. poszew. posamenti. w nieb., ziel. nieb.-czar. kol. for. bl. jeszcze za 16.50 mk. Modele ulstry do wyb. jeszcze za 25 (zwykle 48)

W niedziele otwarte od 12—2.

Płaszcze futrzane.
długie kroje, najślicz. futra najlep. praca kuśnierska, Seal, Orenburger mod. formy za 150, 225 mk. później do 33½% drożej.
Perskie, nerz. Sealbisam jeszcze za 600 do 900 mk. później do 50% drożej.

Garnitury z Skunksów, lisa, kun, najmod. formy, stosow. jako podarek na gwiazdkę w krótk. czasie 40% drożej

Kostiumy
najł. wełwet z nasz. futrz mod. z kamg. suk. tylko poj. lor. za 50, 75 mk. później do 40% drożej.
Dorsk. zw. kost. śliczne for. nieb. kamg. w różn. kol. jako pod nagwiazd. jeszcze za 22, 35 mk.

WESTMANN.

Perla W. Mohrenstrasse 37a przy Kolonadach.

No., Gr. Frankfurterstrasse 115 przy Andreasstrasse



jest znakomitem 10 fenyg. cygarem.

Najtańsze źródło zakupu dla odsprzedających WIELKI OBRÓTI MAŁY ZYSK
Polska fabryka cygar i papierosów oraz krajalnica tytoniu poleca wyroby własne.

MURT OWNIEI
W. H. FYRST, Schillingstr. 9

DETALICZNIE!
Wyłączny zakład na Berlin i okolicę papierosów „Imperial-Extra” oraz białowina sprzedaje „Noblesse”, „Dubec”, „Wulkan” i „Sullma”.

Drukarnia „Dziennika Berlińskiego”

wykonuje wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące.